CZĘŚĆ XIV. № 84. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informakyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, 30 Październ. / 11 Listopada.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące prenumerować na to pismo proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 29 Październ. / 10 Listopada.

Przez roskazy dzienne Cesarskie, z d. 24 b. m. Dowodzca Chersońskiego okręgu inżenierów, Jen.-major *Schweder 1*, otrzymuje dymissyą, dla słabości zdrowia, z mundurem i pensyą całkowitą według Ustawy 6 Grud. 1827. — 27 b. m. Adjutant Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał Gubernatora, Jenerał-porucznika hrabi Guryew, Porucznik Selengińskiego pieszego pułku *Pilszczykow*, podniesiony do stopnia Sztabs-kapitana. — Dowodzca 1 bryg. 2 dyw. ułanów, Jenerał-major *Paniutin 2*, mianowany Naczelnikiem 1, 2, 3 i 4 okręgów jazdy Noworossyjskich osad wojskowych, a Pułkownik inżenierów polowych *Jarmerstedt*, Naczelnikiem zachodniego okręgu inżenierów.

— Do Petersburga przybyli: od 17 po 21 b. m., s Suraża, ob. tam. pow. *Sleżanowski;* s Kijowa, ob. tam. gub. *Kamiński;* z Moskwy, poddany francuski baron *Loëve-Weimars* i Kijowski kupiec *Łochwicki;* 24 b. m. z Rzeżycy, Spraw. obow. Mistrza Obrzędów Dworu hrabia *Borch;* 25, z Białego, dym. Rzecz. R. St. *Arszeniewski;* ze st. Rajajoki, Poseł Nadzw. i Minister pełnom. w Kopenhadze, Radzca Tajny baron *Nicolai;* 26 b. m. z Mohylewa, dym. Rz. R. St. hrabia *Tołstoj*. Wyjechali: 17 b. m. do stacyi Michalina, obyw. pow. Kobryńskiego *Żuk;* 25 b. m. do Słonima, Naczelnik 1 dyw. lek. jazdy, Jen.-porucz. baron *Offenberg*.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń 25 Października. Koronacya J. C. Mości na Króla Włoskiego w Medyolanie odbędzie się przyszłej wiosny. Po świętach Wielkonocnych, cały dwór uda się w podróż do Włoch, przez Saltzburg i Tyrol. Koronacya odbędzie się w dzień Zesłania Ducha Ś., i dwór wróci do Wiednia przez Illyryą i Styryą.

Haga 24 Października. J. K. W. xiążę Oranii wyjechał wczora do głównej kwatery w Tilburg.

— Baron Mey de Streofkert, na własne żądanie, s powodu słabości zdrowia, uwolniony został od obowiązków ministra stanu.

— Rząd przeznaczył summę 4,000 fl. na zakupienie dla uniwersytetu Lejdejskiego rękopisów wschodnich, z biblioteki pozostałej po zmarłym professorze Hamacker.

— Piszą z Scheweningen, iż tegoroczny połów śledzi wielce był pomyślny. W ciągu bieżącego tygodnia wróciło tam 29 okrętów, przeznaczonych do tego połowu, z ładunkiem od 700,000 śledzi.

Londyn 26 Października. 20 b. m., o 2ej s południa, lord Kanclerz, w towarzystwie lordów Holland i Langdale,

jako komissarzy Królewskich, udał się do sali izb dla powtórnego odroczenia parlamentu, który już odroczony był do 20 Października. P. Leigh, jeden s komissarzy izby niższej, przedstawiał całe zgromadzenie jej członków. Po odczytaniu postanowienia Królewskiego, parlament odroczony został do dnia 8 Grudnia.

— Eskadra lorda Paget, składająca się z okrętów linijowych: *Bellerophon*, *Vanguard*, *Herkules* i *Pembroke*, tudzież s fregat *Pique* i *Inconstant* odpłynęła 20 b. m. s Portsmouth do Lizbony. Okręty linijowe *Minden* i *Russell* odpłynęły do tegoż miasta 15 b. m. Ostatni z nich wiezie zapasy wojenne na 10,000 ludzi.

— Czytamy w *Courier Anglais* z d. 21 b. m:

«P. Conte, jeneralny dyrektor poczt, przybył właśnie s Paryża do Calais, za szczególnem zleceniem swojego rządu, dla doświadczeń mających się przedsięwziąć względem korzyści, jakieby publiczność, nadewszystko zaś francuski i angielski handel, odnieść mógłyz ustanowienia komunikacyi parowej pomiędzy Calais a Margate, zamiast dotychczasowej komunikacyi pomiędzy pierwszem s tych miast a Douvres, s powodu wielkiej trudności, jakiej doświadczają okręty dążące do tego portu w czasie niepogody, kiedy przeciwnie Margate, przez samę budowę swojego portu, stawi równe bezpieczeństwo i wygody w ciągu największych burz morskich, nieskończenie wyższe od portu Douvres i nadto, znajdując się na zachód Calais, zawsze krótszy daje przejazd, pomimo przeciwnych wiatrów i prądów.

«P. Conte, po doświadczeniach które mają się odbyć przy najpierwszej morskiej niepogodzie, ma przesłać rządowi swojemu raport o ich skutku i udać się do Londynu, dla przedsięwzięcia z angielskim rządem układów potrzebnych dla przyprowadzenia tej wielkiej zmiany do skutku. P. Conte odzywał się już głośno o korzyściach tego środka podczas podróży swojej do Anglii w 1832, kiedy wysłany był tam dla zawarcia układów o ustanowienie pomiędzy dwóma krajami codziennej sztafety.»

— Listy z Lizbony mówią jedynie o panującym pomiędzy mieszkańcami tej stolicy przestrachu i o nieustających emigracyach, s powodu braku osobistego bezpieczeństwa. Możniejsi panowie i znakomitsi mieszkańcy stolicy, schronili się do swoich dóbr, skąd zamierzają wrócić nie pierwej, aż stan rzeczy przybierze postać trwalszą. Wszystkie wojska linijowe skierowały się ku granicy, dla czuwania nad poruszeniami jenerała Gomez.

— Piszą z Lizbony pod d. 19 b. m. «Kortezy zgromadzą się 18 Stycznia 1837, wybory zaś w prowincyach zaczną się 10 Listopada. Na każdych 30,000 ludności obrany zostanie jeden reprezentant, skąd ogólna ich liczba wyniesie 126, t. j. mniej o 19 aniżeli według ostatniej konstytucyi. Królestwa Portugalii i Algarbii reprezentowane będą przez 100 deputowanych, wysłanych z 27 okręgów wyborczych. Reszta, w liczbie 16, obraną będzie na wyspach Azorskich, w Madeira, na wyspach Przylądka Zielonego i w posiadłościach Afrykańskich.»

Paryż 27 Października. 25 b. m. w dniu przeznaczonym na postawienie obelisku luxorskiego, już od samego rana zbierały się tłumy ciekawych na placu de la Concorde i przyległych mu ulicach. Terras pałacu Tuileries, most Ludwika XV, wejście do pól Elizejskich i hotel ministerstwa marynarki także pokryte były mnóstwem ciekawych. Król Jmć, s całą swoją rodziną ukazał się o 12*ej* na balkonie ministerstwa marynarki, gdzie też się zgromadziła większa część członków ciała dyplomatycznego. W chwili przybycia J. K. M., obelisk ruszył się już był z miejsca i koniec jego podniosł się od ziemi na 3 stopy. Podnoszenie to ciągnęło się dalej dość szybko i o kwadrans na czwartą zostało dokonane. W chwili kiedy obelisk, z mocném wstrząśnieniem, stanął na przeznaczonej dlań podstawie, rozległ się zewsząd okrzyk: «niech żyje Lebas!» — Artysta ten, który obelisk z samego Egyptu sprowadził, czuwał nad jego transportem lądowym i kierował nakoniec jego postawieniem, wnet po ukończeniu działania przedstawiony został Królowi Jmci i miał zaszczyt być przezeń zaproszonym na obiad.

— Pod obelisk, w umyślnie zrobione wydrążenie, włożoną została mała s cedrowego drzewa skrzyneczka, według zwyczaju napełniona złotemi i srebrnemi monetami i dwoma medalami z wyobrażeniem Ludwika Filippa. Tegoż dnia wieczorem obelisk wspaniale był oświecony i mnóstwo ciekawych otaczało go do późnej nocy. — Obecni przy postawieniu obelisku robotnicy, nazajutrz rano, pomiędzy rusztowaniami a ziemią, znaleźli wielką liczbę skorpijonów. Odkrycie to sprawiło powszechne podziwienie.

— Wszyscy członkowie rodziny Rotschildów zgromadzeni są teraz w Paryżu. Zgon Rotschilda Londyńskiego stał się powodem do reorganizacyi ich handlowej kompanii. Zdaje się iż odtąd Paryski kantor będzie środkowym punktem wszystkich jej czynności.

— Rząd odebrał dwie następujące depesze telegraficzne z Bayonny: «Bayonna 22 Paźdz. Legija cudzoziemska otrzymała 250,000 franków i zapasy żywności. Transport ten, pod Villava, napadnięty był przez karlistów.» — «Bayonna 24 Paźdz. Gomez 13 b. m. wrócił do Korduby, i, za zbliżeniem się jenerała Alaix, który nazajutrz wszedł do tegoż miasta, zwrócił się ku la Mancha. Rodil 14 b. m. znajdował się w Val de Penas. W głównej jego kwaterze nie wiedziano dokąd dalej skierować się zamierza. Komunikacya z Estramadurą otwarta jeszcze była jedynie przez Andaluzyą. Zdaje się iż do tej chwili nie przyszło do żadnej bitwy. — 17*go*, na przygotowawczem posiedzeniu kortezów, P. Becera obrany został prezesem, zaś PP, Olozaga i Cevallos sekretarzami. Dwa batalijony nowourządzonej gwardyi narodowej

wyruszyły 18 b. m. z Madrytu ku Toledzie. Cała artyllerya karlistów przewieziona została do Biskai. Spodziewają się napadu na Bilbao. Główna kwatera karlistów 19 b. m. przeniesioną została do Escoriaza.»

— Wojsko przeznaczone na wyprawę przeciw Konstantine składać się będzie s 6000 żołnierzy francuskich i przynajmniej 4000 wojska posiłkowego krajowców, nie licząc arabów s pokoleń okolicy samejże Konstantine. Według doniesień o siłach beja, wojsko jego składa się z 5000 regularnej jazdy, około 3000 piechoty, 300 kanonijerów tureckich, i 4 batalionów oddzielnej wyborowej gwardyi. Nadto, ma on 1200 — 1500 górali z Nememschah, zbrojnych w karabiny. Arabowie pokoleń samejże Konstantiny nie mogą się do sił jego liczyć, gdyż wszystkie prawie te pokolenia odmówiły mu swojej pomocy, równie jak to uczynili i maurowie. S tego też powodu Hadżi-Hamet zmuszony został posunąć obronną liniję swoję daleko przed samo miasto.

— Według listu prywatnego z Bayonny, pomiędzy jenerałem Evans a władzami municypalnemi St.-Sebastien zaszły znaczne nieporozumienia, i te ostatnie zaniosły jakoby do rządu skargę na niepojętą bezczynność legii angielskiej.

— *Journal de Paris* twierdzi, iż od osób wiadomych rzeczy dowiedział się, że nie zachodzi żadna wątpliwość o nastąpić mającem wmieszaniu się Anglii do spraw portugalskich.

(J. S. P. G. P. P. P.)

— *(Korr pryw.)* «Coraz bardziej zwraca się uwaga na xięcia *Orléans*, i na wpływ jego, coraz bardziej wzrastający: Dotąd sądzono fałszywie o tym xięciu, częścią z powodu niewiadomości, częścią ze złego zamiaru; tym sposobem przedstawiano go w mniej korzystnem świetle. Xiążę przeto we Francyi albo mało, albo wcale nie jest znany, i często powtarzano, że wyższy wpływ odbiera mu zupełnie wszelkie znaczenie.

Wszelako rzeczy mają się inaczej; xiążę *Orléans* miał we wszystkich ważnych pytaniach własne swe zdanie, i nie jest we wszystkiem tej samej opinii, co dostojny ojciec jego.

Prócz tego, nakłania się głównie ku lewej stronie *du tiers parti*, ponieważ ta daje większe pole jego sposobowi myślenia.

Xiążę jest nadzwyczajnie zimny; nigdy się nie unosi; nie daje się powodować uczuciami i nie ulega bynajmniej chwilowym wrażeniom.

U niego każde słowo, prawie każdy krok jest wyrachowany; wychowanie swoje odebrał w dobrej szkole, pomiędzy dworem burbońskim i edukacyą domową. Przez niejaki czas lubiła go bardzo xiężna Berry.

Nadzwyczajnie wiele taktu okazał xiążę *Orléans* w czasie pobytu swego w Berlinie i chociaż ambassador *Bresson* przesłał był xięciu do Paryża już naprzód sprawozdanie o osobach, na dworze pruskim największy wpływ mających, przecież sprawiła powszechne zadziwienie w Berlinie ta zgrabność, z jaką młody xiążę każdemu to oświadczył, co mu mogło być najprzyjemniejszego.

O małżeństwie xięcia z xiężniczką Meklenburgską ucichło.

Pan *Guizot* nie posiada wielkiego zaufania u xięcia. Ten ostatni zachowuje względem ministra jedynie przepisy ścisłej *grzeczności.* *(Dz. Pow.)*

— Młody xiążę Canino, syn Lucyana Banaparte, skazany na śmierć za zabicie neapolitańskiego oficera żandarmów, zaniosł od tego wyroku appelacyą do Sacro-Consulto.

Szwajcarya. Vorort związku szwajcarskiego przesłał sejmowi raport o środkach przez oddzielne kantony przedsięwziętych, w celu wykonania wyroku o oddaleniu emigrantów politycznych. Z raportu tego okazuje się iż 10 osób, rzeczywiście na granice Szwajcaryi wywieziono; że przeszło pięć osób zatrzymano dla oddania ich pod sądowe badania, i że nakoniec 14 obwinionych emigrantów, których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, dotąd się przed poszukiwaniami policyi ukrywa. Sejm mianował osobną komissyę, s pięciu członków, dla radzenia o dalszych środkach mających się przedsięwziąść w tym przedmiocie.

Christiania 23 Października. Storthing nadzwyczajny otwarty został 20 b. m. mową hrabi Wedel-Jarlsberg, nowomianowanego Vice-króla Norwegii. Dnia poprzedzającego, na zgromadzeniu przygotowawczem, obrani byli prezydenci Storthingu, Odelstingu i Lagthingu.

Konstantynopol 18 Października. Gazeta turecka powiada o zwycięstwach odniesionych przez Reszid-paszę, nad powstańcami Kurdistanu, zostającymi pod dowództwem beja Revandizu, Mehmed Paszy. Wyprawa której zwycięstwa te są skutkiem, przedsięwziętą była przez Reszid paszę łącznie z rządcami Mussul i Bagdadu, oddanymi pod jego roskazy. Kierując się ze trzech stron, trzema odzielnymi drogami, przeciw wojska beja Revandizu, zwyciężyli oni wszystkie przeszkody jakie im stawiło położenie miejscowe, i zajęli bądź mocą, bądź za pośrednictwem układów, wszystkie zamki i twierdze powstańców. Liczbę ich cenią do 55. Następnie, za zbliżeniem się wójsk Ottomańskich do samej twierdzy Revandiz, dowódzca powstańców ujrzał się zmuszonym do zdania się na łaskę, co, jak się spodziewać można, pociągnie za sobą uspokojenie całej prowincyi.

Sułtan Jmć otrzymał tę wiadomość z najżywszą radością i przyjął posłańców Reszida paszy i jego kollegów z oznakami szczególnej łaski. Posłaniec pierwszego z nich stawiony był przed oblicze samego Cesarza, który roskazał dać mu od siebie bogatą tabakierę; posłańcy paszów Mussul i Bag-

dadu otrzymali także bogate szaty i podarunki. Nadto jeden z sekretarzy sułtańskich, Said bej, wyprawiony został do głównej kwatery w Anatolii, z dwoma pałaszami sadzonemi brylantami dla Reszida beja i rządcy Bagdadu. Rządzca Mussul otrzymał order ozdobny w brylanty.

— Taż gazeta ogłasza szczegóły o pojmaniu Mahmuda paszy Prisrenu, który stanął był na czele zbuntowanych albańczyków. Ma on być przywieziony do Konstantynopola, razem z bratem jego Emin paszą, który także w rozruchach Albanii uczęstniczył. Rodziny kilku innych naczelników, używających wielkiej w tym kraju wziętości, sprowadzone podobnież zostaną do Konstantynopola, na zakładników.

Niemając zadość na otrzymanych już korzyściach, jeneralny rządca Rumelii, Hamdi pasza, gotował się na nową wyprawę przeciw powstańcom bośnijskim. Według listów z Saloniki, wojsko jego składało się z 6 batalijonów linijowych, i 15,000 albańskiej milicyi. Ale śród takich przygotowań Hamdi pasza zaskoczony został śmiercią. Na jego miejsce rządcą Rumelii mianowany Kiose Ahmed pasza, który zaledwie co był objął zarząd Prisrenu, po buntowniku Mahmed paszy, do skarcenia którego mocno się przyczynił.

Nowe rozruchy wybuchły jeszcze były w okolicach miasta Berat, wzniecone z natchnienia dawnego dowódzcy albańskich powstańców, Tafil Buzy, lecz wkrótce zostały stłumione.

W tymże czasie doszła wiadomość że Reszid pasza, zabrawszy u nieprzyjaciela znaczne skarby, zaproponował Wodzowi wojsk Perskich, niedaleko stamtąd znajdującemu się, wypłatę summy, wymaganej przez rząd perski od beja Rewandizu za domierzone przez niego w roku przeszłym, w prowincyach perskich, rabunki. Ale zamiast przyjąć tak wspaniałomyślną propozycyą, perski jenerał posłał na tureckie ziemie część wojsk swoich, które zrabowały mnóstwo tamecznych mieszkańców. Reszid pasza doniósł o tem Porcie i oczekuje roskazów.

Postępek perskiego jenerała ma bliski związek z ostatniemi wiadomościami s Persyi. W skutek zdarzonej niedawno w Erzerum zwady, w której wielu persów odniosło rany, a jeden nawet życie utracił, kupcy Tebryzscy posłali skargę do Rządu i ten wydał natychmiast roskaz zerwania wszelkich handlowych stosunków Persyi s Turcyą, a kupcom perskim w Turcyi znajdującym się, wrócenia do Persyi. Mówiono już nawet o wojnie między dwoma mocarstwami i że dwa obserwacyjne perskie korpusy rozłożone zostały pod Bajazéd; ale wiadomość ta jest zapewna przedwczesną. Tymczasem Szach objął dowodztwo nad armiją ciągnącą na Herat, która się była zatrzymała do czasu, s powodu wybuchnienia cholery w Mityl.

—Wszyscy angielscy oficerowie, którzy się znajdowali w armii perskiej, opuścili służbę Szacha i wkrótce wszyscy przybędą do Tebrizu.

— Według wiadomości s Tripoli, wielki admirał Tahir pasza, wrócić ma niezwłocznie do Konstantynopolu, zleciwszy tymczasowo zarząd téj prowincyi towarzyszowi swojemu Namik paszy.

— Dotąd ministrowie i urzędnicy Dywanu obowiązani byli bez żadnego wyjątku znajdować się we właściwych biurach codnia. Teraz Sułtanowi Jmci podobało się roskazać ażeby jeden dzień w tygodniu, a mianowicie Czwartek, był dla nich dniem odpoczynku, i ażeby odtąd w dniu tym wszystkie sądownictwa i urzędy w całem państwie bywały zamknięte.

(J. S. P. Gaz. P. P. P.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W Królewskiej paryskiej akademii medycznej na ostatniem jej posiedzeniu, z wielkim słuchano interesem noty P. Boucheron, o odkrytym przezeń sposobie odżywiania korzeni włosów, a tem samem ochronienia ich od wypadania i przywracania włosów tym, którzy zupełnie już je utracili. Mianowano osobną komissyą s PP. Dubois, Magendie, Double, Serre i kilku innych, dla sprawdzenia doświadczeń P. Boucheron, które pozyskały już zupełną pochwałę wielu znakomitych paryskich badaczy.

— Piszą z Neapolu, pod d. 1 Października: «w nocy na 29 Sierpnia kradzież z wyłamaniem zamierzana była w banku Królewskim, zawierającym skarb, złożony przeszło ze 20 milionów dukatów w złocie i 5 milionów dukatów w piastrach. Bank znajduje się w wielkim gmachu Skarbu, gdzie nadto mieszczą się biura wszystkich ministerstw, policyi, prefektury, giełda i t. d. Dwóch ludzi zakradło się z wieczora do jednego z dziedzińców gmachu, s którego było przejście do banku przez kurytarze służące w nocy do zmiany warty. Już im się było udało, za pomocą wytrychów i drążków, otworzyć drzwi, prowadzące do banku i wpuścić 15 lub 16 spólników, s których jeden jest bankowym urzędnikiem.

Banda ta szła dalej niepostrzeżona i doszła aż do sali gdzie się ośm kass banku znajdują. Następny dzień był Czwartek i bank wtedy bywa zamknięty; okoliczność ta sprzyjała ich zamiarom i jutrzejszej nocy złodzieje mieliby łatwość wyniesienia summ skradzionych. Ale podczas gdy przebiegali ciemne kurytarze i zbliżali się do swego celu,

policya, z wieczora jeszcze powziąwszy wiadomość o zamyśle, osadziła wejścia i zastała złoczyńców w chwili, kiedy jedne drzwi wyłamywali. Pięciu tylko schwytano, reszta uciekła przez jedno wyjście, które osadzić zapomniano.

Z dalszych o tym wypadku wiadomości daje się widzieć że zamiar okradzenia banku był skutkiem dowcipnie ułożonego planu. Złodzieje mieli podłożyć ogień i, korzystając z zamieszania, wynieść zabrane skarby; znaleziono przy nich różne materye zapalne. Opatrzeni nadto byli we wszelkie potrzebne narzędzia i policyanci, którzy naprzód się ku nim pomknęli, oślepieni na czas niejaki zostali jakimś gryzącym proszkiem, rzuconym im w oczy; stąd się zawiązała bitwa, która większej części złoczyńców ułatwiła ucieczkę. Ich spólnik, urzędnik banku, s powodu długów, miał pozwolenie mieszkania w jego gmachach i niewolno mu było wychodzić przed zachodem słońca.

— Dziennik *Kronika Paryża* opowiada następne wydarzenie.

Dziewiętnastoletni chłopiec stawiony był przed sąd policyi poprawczej, oskarżony o skradzenie u piekarza dwufuntowego chleba, po rozbiciu okna, słowem o kradzież z wyłamaniem.

Co cię powodowało do kradzieży? spytał oskarżonego prezydent — Głód — Zamiast kraść, czemuś raczej nie kupił tego chleba? — Niemiałem za co. — Masz przecię na palcu złoty pierścień, który mógłeś przedać. — Jestem podrzutkiem; kiedy mię znaleziono, pierścionek ten był zawieszony na mojej szyi; może on mi kiedyś posłużyć do odzyskania moich rodziców; nie mogłem go przedawać.

Prokurator Królewski utrzymuje oskarżenie i w wymownym głosie nalega o ukaranie przestępcy według prawa. Sąd przysięgłych wyrzeka, że oskarżony jest winnym i zapada wyrok skazujący go na pięć lat więzienia. Po jego ogłoszeniu, kobieta, której powierzchowność świadczyła o długich cierpieniach i ostatecznej nędzy, powstaje i mówi: «Panowie przysięgli! przed dwudziestą laty biedna dziewczyna s tego miasta uwiedziona została przez jednego s tutejszych mieszkańców, który ją zdradził i opuścił. Pozbawiona wszelkiej pomocy, biedna ta zmuszona była powierzyć dziecię swoje Opatrzności. Dziecko wyrosło — matka i jej zwodziciel zestarzeli się: dziecko w nędzy, matka w boleści, zwodziciel w szczęściu. Wszyscy troje są tu obecni. Dziecko, jest to ten nieszczęśliwy młodzian, któregoście skazali na hańbiącą karę; matką jestem ja, a ojciec, oto jest ten» rzekła, wskazując na prokuratora Królewskiego.

— Przed sześcią tygodni znaleziono w Tamizie utonione ciało młodej kobiety. Poznano w niém siostrę pani Edwards, która wilią była znikła w skutek zmartwień domowych. Po należytém sprawdzeniu śmierci i tożsamości osoby, ciało odniesione zostało do mieszkania pani Edwards, skąd wywieziono je na smętarz i pochowano.

W kilka dni potém pani Edwards, wracającej pod wieczor do domu, zdało się iż widzi marę swej siostry; jęła więc co żywo uciekać. Ale widmo, biegąc za nią, nieprzestawało wołać ją po imieniu. Pani Edwards zatrzymała się i ze strachu omdlała. Przyszedłszy do zmysłów, jakaż była jej radość i podziwienie, gdy w mniemaném widmie poznała żywą i zdrową siostrę, która przed kilką dniami, poróżniwszy się z mężem, nieopowiednie wyjechała była na wieś, skąd wróciła, dowiedziawszy się że ją ogłoszono za umarłą. Cała rodzina udała się do właściwego urzędu, gdzie nie bez trudności zdołano sprostować akt zejścia; imię osoby, którą wzięto za siostrę pani Edwards, pozostało niewiadomém.

— Pod tytułem «*Ludojady*» jeden dziennik Londyński umieścił następny artykuł: «Ostatniemi czasy okręt jeden kompanii Wschodnio-indyjskiej, jak kronika powiada, rozbił się na skałach Malajskiego pobrzeża i prawie cała osada zginęła, prócz dwunastu ludzi, którzy mieli szczęście, a raczej nieszczęście, być wyrzuconymi na ląd w stanie najnędzniejszym, niemając innego widoku jak umrzeć z głodu, lub stać się pastwą dzikiej hordy tamecznych mieszkańców, ludożerców. Jakoż niepodobna opisać ich przerażenia, kiedy się ujrzeli otoczonemi przez malajczyków, którzy chciwie ich pochwycili i zaczęli czynić przygotowania do straszliwej uczty.

«Ale, mówi historyk, przed pożarciem swych ofiar, malajczycy poprowadzili je przed bałwan swego bożka, zwanego Mombojombo; był to posąg z drzewa, umalowany różnemi farbami, u stóp którego biedni ci chrześcianie zmuszeni byli uklęknąć.

«Już stos był zapalony i nóż ofiarniczy w pogotowiu, kiedy ludojady nagle uderzeni zostali podziwieniem na widok bótów kassyera okrętowego, na które padał blask od płomienia; bóty te rzucały tak świetny połysk, że dzicy ludzie, widząc w nich obraz swego bożyszcza, jednomyślnie rzucili się do nóg tego urzędnika.

«Zdziwieni majtkowie byli natychmiast uwolnieni z więzów, podczas kiedy ludożercy nieprzestawali jeden po drugim padać na twarz przed bótami, co tak dokładnie powtarzały straszliwe oblicze bożka Mombojombo. Wkrótce odesłali oni wszystkich tych anglików do Bombay, i tak to, zamiast odjąć im życie, dzicy stali się ich wybawicielami.»

Powieść ta jest-li prawdziwa? — Bynajmniej. — Dla czegoż pomieszczono ją w dzienniku Londyńskim? — Oto dla tego, iżby donieść Prześwietnej Publiczności, że doskonały szuwax, o którym mowa i który jeżeli nie sprawił, to kiedyś może sprawić, tak zbawienny na ludożercach skutek, przedaje się w Londynie u P. Warren, na ulicy Strand, pod liczbą 50.

— W dzienniku *Diario di Roma*, z d. 15 b. m. czytamy co następuje:

«Zjawienie się pewnych drobnych skrzydlatych owadów, jednoczasowie s cholerą, było już zauważane przez wielu le-

karzy, ale nie stało się dotąd przedmiotem pilnego śledzenia. Wielu ludzi ograniczyło się nieoznaczonem mniemaniem, że przyczyna tej choroby znajduje się w jakichsiś niewidzialnych, albo ledwo widzialnych żyjątkach. Teraz doktor Viale, jeden z lekarzy wysłanych przez rząd Papiezki do Ankony, pełen gorliwych chęci, znany z uczoności i obdarzony prawdziwym duchem obserwacyi, zdołał już, jak się zdaje, przekonać nietylko o bycie, ale o kształcie i własnościach *muszki cholerycznej*. Daje on w tym przedmiocie liczne szczegóły w listach, pisywanych z Ankony do professora kliniki Uniwersytetu Rzymskiego, doktora Matthei. Nagie oko zaledwo częstokroć wystarcza na dostrzeżenie tego owadu i aby go dobrze widzieć i uważać, potrzebny jest drobnowidz. Gorliwy postrzegacz zrobił rysunek tego zwierzątka, który jest już w ręku publiczności i wyobraża owad skrzydlaty, nadzwyczajnego składu, zdający się mieć niejakie powinowactwo s klassą *dwuskrzydłych* (diptera), ale niemający oznaczonego rodzaju i gatunku, co każe sądzić iż jest obcym w naszych klimatach, jak i choroba, której towarzyszy. Doktor Viale gotuje ciekawe pismo o tych milionach cholerycznych owadów, po którém publiczność słusznie oczekiwać może ciekawych i pożytecznych dla ludzkości szczegołów.» Gazeta Wenecka potwierdza wszystkie te okoliczności.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg 29 Październ. / 10 Listopada.

W *Pszczole północnéj* czytamy: «Rozszerzenie krajowego handlu częstokroć wymaga wskazania nowych, stałych lub czasowych stanowisk zbytu i wymiany towarów, a w tym celu wyniesienia pewnych wsi na stopień miasteczek, które, pod względem handlowym, w Rossyi, wraz s tak nazwanemi *posadami (посадъ)* trzymają środek pomiędzy siołami i miastami. W 1833 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na przedstawienie władz miejscowych, dozwoliło przemianować dwie wsi obywatelskie na miasteczka, mianowicie, *Giwejniany* w gub. Wileńskiej i *Jedynce* w obwodzie Białostockim. Nowych jarmarków ustanowiono w tym roku w miastach i miasteczkach 19 *) we wsiach 13 **), nowych rynków czyli bazarów pozwolono założyć 7 w miastach i miasteczkach, a 6 we wsiach.

Jarmark ustanowiony w 1834 roku pod Odessą za liniją portofranco, ażeby zbliżyć kupców Odeskich z handlarzami głębi kraju, niemiał jeszcze, jak się i spodziewać było potrzeba, znacznych skutków w tym pierwszym swego istnienia roku; wszakże było nań przywiezionych towarów na 224,000 rubli.

W ogólności handel jarmarkowy powiększył się. Towarów w 1835 roku przywieziono więcej niż w roku 1834, do Niżnego Nowgorodu o 2,117,285 rub., do Charkowa o 5,543,055 rub., do Korsunia, o 573,787 rub., do Taganroga, o 504,908 rub., do Rostowa o 282,663 rub., do Tambowa, o 243,160 rub. ***) Zbyt towarów przewyższył przeszłoroczny: w Niższym Nowgorodzie o 9,272,345 rub., w Charkowie, o 9,225,320 rub. na jarmarku zwanym *Korennaja;* w Kursku, o 1,011,925 rub., w Taganrogu o 323,545 r., w Tambowie o 92,970 r., w Irbicie o 1,137,127 r. ****).

KURS WEXLOWY I PIENIĘZNY.

Petersburg 29 Październ. / 10 Listopada.

Na Londyn	na	3	m. —	$10\frac{49}{64}$ pens.
— Amsterdam	—	3	—	$53\frac{5}{8}$ cens.
— Hamburg.	—	3	—	$9\frac{47}{64}$ szyll.
— Paryż	—	3	—	$113\frac{1}{4}$ cent.
Rubel złoty	—	3	rub.	67 kop.
— srebrny	—	3	—	57 —

*) W gubernijach Władimirskiej, Saratowskiej, Kijowskiej, Jarosławskiej, Orenburskiej, Kałużskiej i Niżegorodzkiej. W liczbie nowych jarmarków zaprowadzono dwa w Szui, najznakomitszém z miast powiatowych ze swego fabrycznego przemysłu.

**) W gubernijach Riazańskiej, Saratowskiej i Kałużskiej,

***) Do Kurska przywieziono towarów mniej niż w 1834 roku o 1,203,240 rub., lecz przedano więcej.

****) Patrz Sprawozdanie Min. Spraw Wewn. za rok 1835.

Omyłka druku.

W numerze poprzedzającym, na samym początku, w 3m wierszu, *zamiast* orderu Św. Stanisława 4 klassy, *czytaj:* 2 klassy.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Октября 29-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.